

Dom 68.864

B.D.I.C

bolesław podróżny

**R**ozliczanie

**D**elegacji

**S**łużbowych

1978

n°4

wydawnictwa CRZZ

8°P. 7902



# Szerszeń

N<sup>o</sup> 4      ROK 1978 . styczeń

## SPIS TREŚCI:

● OD REDAKCJI.....	str. 3
● STYCZEŃ, 1971. ROK.....	str. 5
● FARSA WYBORCZA.....	str. 15
● WALCZĄCY PROLETARIAT.....	str. 18
● PRAWO DO PROTESTÓW ROBOTNICZYCH W ZSRR...str.	21
● FRANCJA PRZED WYBORAMI.....	str. 24
● PRZEGLĄD PRASY.....	str. 26
● OPOZYCJA INTELEKTUALISTÓW A KLASA ROBOTNICZA.....	str. 30
● ODPOWIEDZI NA LISTY.....	str. 36

**WALKA O WŁADZE MAS KLASY  
ROBOTNICZEJ MOŻE BYĆ DOKONANA  
TYLKO PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ**

## OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy !

Od chwili przekazania Wam trzeciego numeru "SZERSZENIA" w kraju i na arenie międzynarodowej miały miejsce doniosłe wydarzenia polityczne.

Kryzysowa sytuacja ekonomiczna, brak żywności a co z tym idzie, możliwość robotniczego buntu, zmusiły Gierka do niebывałych wyczynów co do których napewno otrzymał zezwolenie ambasadora ZSRR w Warszawie, Piłatowicza, który jest przedłużeniem ręki Breżniewa w siedemnastej republice Polszczy.

Spotkanie Gierka i Kardynała Wyszyńskiego w gmachu Sejmu w październiku ub. roku było pierwszym akordem przygrywki, którą Gierek zaaranżował.

Umizgi reżymu do Kościoła mają praktyczny cel i nie należy mieć złudzeń, że są wynikiem jakichkolwiek zmian ideologicznych w łonie PZPR - TONACY I BRZYTWY SIE CHWYTA.

Jeszcze nie pora na pewne konkluzje mariażu reżym - kościół. Dziwi nas jednak fakt, że Kardynał wyszyński zgodził się na rozmowę z Gierkiem w gmachu

sejmowym, bo nie wątpimy, że kardynał wie jaką rolę spełnia ten gmach, gdzie od 32 lat zapadają "wyroki" na nasz naród i gdzie podejmowano przecież wszystkie uchwały walki z kościołem, właśnie w tej budowli, która jest symbolem obłudy i chałby.

Wizyta Gierka w Rzymie miała podwójny cel. Wejść na rynek włoski z polskimi surowcami, sprzedać taną siłę roboczą polskiego robotnika dla koncernów włoskich, a tym samym powiększyć bezrobocie robotników Fiata/ bę dziemy o tym pisać w następnym numerze/ i innych zakładów.

Drugim celem była wizyta w Watykanie. Dnia I grudnia ub. roku Gierek całuje pierścień Pawła VI i po skończonej audjencji, komunista Gierek mówi do dziennikarzy: "...spełniło ono moje oczekiwania. Przywiązuję do niego duże znaczenie."

Technokrata Gierek napewno nie uczył się literatury polskiej i nie wie, że poeta już dawno ostrzegwał "POLSKO TWOJA ZGUBA W RZYMIĘ"

Z wojaży Gierka do Italii na-

leży jeszcze odnotować jeden fakt. W drugim dniu wizyty, Gierek złożył pokłon grobom żołnierzy polskich, poległych pod Monte Cassino.

A jednak zachodzą pewne zmiany. W latach pięćdziesiątych za zaśpiewanie "CZERWONYCH MAKÓW" wsadzano do ciupy. Dziesięć lat później grobowa cisza. A tow. Gierek chyli czoło nad mogiłą gen. Andersa, tego "zdrajcy" pozabawionego obywatelstwa polskiego i jego żołnierzy. Nie ludź się jednak Czytelniku, że "Edward MOskiewski" pochylił głowę szczerze. Dla niego to także polityczny gest. .

Wizyta prezydenta USA, Jimmy CARTERA i związane z nią groteskowe kłopoty z tłumaczeniem opiszemy w artykule " OPOZYCJA INTELEKTUALISTÓW W PRL A ROBOTNICZY"

Z bardziej doniosłych wydarzeń interesujących polskiego robotnika są wystąpienia społeczeństwa litewskiego w Wilnie.  
Dnia 10 października ub. roku podczas meczu piłki nożnej pomię-

dzy drużyną z Wilna a przyjeżdżną drużyną rosyjską doszło do demonstracji i walk z milicją.

W dzielnicach przylegających do stadionu tłum ludzi obliczany na ok. 15000 wznosił okrzyki "Precz z Rosjanami" - "Niech Rosjanie wracają do siebie", palono flagi i zrywano afisze propagandowe na cześć rocznicy Rewolucji Październikowej.

Spalono wiele samochodów milicyjnych. W czasie późniejszym nastąpiły aresztowania przez agentów KGB.

Ograniczone szpalty naszego biuletynu nie pozwalają przekazać Wam wielu wiadomości, które reżymowa prasa ukrywa lub zniekształca.

Redakcja.

\* \* \*

Carter zapewnia Polaka : Ty się nie niepokój,  
Przecież ja tylko wołam : Pokój, Pokój, Pokój!  
- To prawda, lecz jest widać akustyki wada,  
Gdy on woła : "Pokój, echo "Jałta" odpowiada.

# STYCZEŃ 1971 r.

Riwarez

W dniu 24 stycznia 1971 roku o godz. 18-ej przed bramą główną Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego zatrzymało się kilka samochodów osobowych z napisem TAXI. W tym dniu szczecińscy taksówkarze przywieźli pod stocznnię nie byle jakich posażerów.

Po siedmiu latach, które upływały od tych wydarzeń, mamy obecnie jasny obraz tych niezwykłych dziewięciu godzin, które wpłynęły na losy wielu ludzi w Polsce. Zwycięzcą tego konfliktu pomiędzy najwyższą władzą /PZPR/ w PRL a klasą robotniczą było KŁAMSTWO.

Pisząc ten artykuł mam do dyspozycji taśmy magnetofonowe z tego spotkania i książkę, którą wydał Instytut Literacki w Paryżu /1971/ w serii DOKUMENTY pt. REWOLTA SZCZECIŃSKA I JEJ ZNACZENIE na podstawie tych taśm. Komentarza w tym artykule nie będzie, bowiem czytelnik sam oceni wydarzenia z przed siedmiu lat biorąc za podstawę obecną rzeczywistość w Polsce.

Redakcja w/w książki wyjaśnia na wstępie:

"Za sprawą opozycji działają-

cej w kraju, trafił do środowiska polskiej emigracji na Zachodzie dokument niezwykły - trzy szpule taśmy magnetofonowej z zapisem wystąpień na tak zwanym spotkaniu nowego kierownictwa partyjno-rządowego z delegatami strajkującej załogi Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Spotkanie odbyło się w głównej świetlicy stoczniowej.

Taśma magnetofonowa dotarła poza granice Polski w październiku - a więc po dziewięciu miesiącach. Inne jej kopie krążą po kraju łamiąc biurokratyczne wymogi "tajemnicy państwowej" za jaką pragnie ukryć temat "nowe kierownictwo" - ekipa Gierka i Jaroszewicza.

Przy wysyłce taśm za granicę, w przygotowaniu tekstu do druku, w gromadzeniu nowych materiałów wyjaśniających, uczestniczyły dziesiątki ludzi ożywionych tym samym pragnieniem.

- uświadomienia polskim robotnikom niemożności uzyskania czego kolwiek w pseudo- dialogach z władzami dopóki akcja robotnicza nie stanie się wyrazem zorganizowanego ruchu robotniczego."

I dalej —

„wypowiedzi Gierka, Jaroszewicza, Jaruzelskiego i Szlachetka są wyraźne i tylko chwilami stają się niezrozumiałe, wtedy gdy na sali podnosi się wrzawa, gdy prowadzą "na gorąco" polemikę z audytorium, lub gdy oddalają się od mikrofonu. O wiele gorzej wypadło nagranie wystąpień kilkunastu delegatów robotniczych. Po trzech nieprzespanych nocach i pełnych napięciu dniach, po dziesiątkach konfrontacji z milicją otaczającą stocznię kordonom /ponad 4000 funkcjonariuszy przyp. autora /, zrzucającą ulotki o prowokacyjnej antyrobotniczej treści, prowadzącą "wojnę nerwów" przy pomocy agentury na terenie stoczni i z pokładów łodzi patrolowych od strony basenów stoczniowych, i po kilkudziesięciu godzinach służby strażniczej i namiętnych dyskusjach w wydziałach produkcyjnych trudno oczekiwać od nich spokoju, wyważania słów i retorycznych popisów."

Edward Gierek rozpoczynając swoje przemówienie powie -  
dział:

"Towarzysze! Wczoraj, kiedy mi powiedziano o tym, że zakład stanął, byłem z towarzyszem Jaroszewiczem bardzo zmartwiony tym faktem.

A zmartwiony byłem z tego powodu, że w chwili kiedy na nas nałożony został tak trudny obowiązek, obowiązek wyciągnięcia kraju z ogromnego zaniedbania, z sytuacji kryzysowej - ten postój, /strajk okupacyjny przyp. autora/ on, stanowił i stanowi dla nas -rozumiecie- rzecz, no - niesłychanie trudną."

W niespełna miesiąc po masakrze robotników i mieszkańców miast Wybrzeża nowa ekipa partyjna już pod przewodnictwem Gierka montuje ósme plenum KC PZPR, lecz załoga Stoczni Szczecińskiej przeszkadza w naradach nowej ekipie Gierka.

A Gierek mówił tak:

"Ja, na przykład, chcę towarzyszom powiedzieć, że myśmy mieli wczoraj odbyć ósme plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego. Musieliśmy je, to plenarne posiedzenie, odłożyć, żeby nie odbywać posiedzeń w atmosferze nacisku, w atmosferze napięcia."

Należy wyjaśnić że Stocznia Szczecińska im. Adolfa Warskiego ogłaszając strajk okupacyjny zakładu w dniu 22 stycznia 1971 r. poderwała do strajku wszystkie zakłady Szczecina, w tym port, PKP, Hutę, Polmo, transport miejski i pocztę.

Miasto Szczecin było sparaliżowane strajkiem generalnym.

Centralny Komitet Strajkowy z siedzibą na terenie Stoczni wysłał list do Gierka i Jaroszewicza rządząc jego przyjazdu do stoczni.

Z powodu strajku pocztowców list został przekazany adresatom za pośrednictwem milicyjnych teleksów.

Punkt piąty przesłanych w tym liście postulatów strajkowych brzmiał:

-Domagamy się przyjazdu pierwszego sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z Premierem Piotrem Jaroszewiczem na teren stoczni imienia Adolfa Warskiego, celem nawiązania bezpośredniego stałego dialogu z przedstawicielami robotników, to jest Komitet Strajkowy.

Wytrawny polityczny gracz jakim jest niewątpliwie Gierek już na wstępie swego przemówienia metodycznie "rozładowuje" napiętą sytuację i pokorny jak baranek mówi: -"Chcę jednocześnie powiedzieć, że zwróciłem się do towarzyszy poprzez Komitet Wojewódzki, ażeby prosić was o to, byście rozpoczęli pracę i ażeby w warunkach spokoju przystąpić do rozmów na określone, a nurtujące was problemy!"

O tym zaproszeniu do rozmowy niech powie ulotka która w setkach tysięcy sztuk była rozsielana przez latające helikoptery a zaśmiecała teren stoczni i przyległą do niej dzielnicę Szczecina.

Ulotka głosiła że stocznia została opanowana przez 300 bandytów a załoga steroryzowana. Tow. Gierek nie będzie rozmawiał z Komitetem Strajkowym lecz z delegatami załogi po przerwaniu strajku. Tymi "delegatami" mieli być : sekretarze Komitetu Zakładowego PZPR, dyrektorzy i szefowie wydziałów oraz serwiliści z Rady Zakładowej i Robotniczej oraz sekretarze Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Rozmowy z członkami Komitetu Strajkowego odbywały by się w celach więziennych z prokuratorami, lecz o tym rzeczywiście ulotka nie wspominała.

W zakończeniu ulotka podaje:

"Obecnie przebywa na terenie Szczecina wicepremier PRL, znany wam, Franciszek Kaim. Ze swej strony również zamierzał przemówić do was przez radiowęzeł. Tak samo jak dyrektorowi stoczni i dyrektorowi zjednoczenia, Komitet Strajkowy uniemożliwił to. KOMITET STRAJKOWY WY-

GLASZA CIĄGLE SVOJE JEDNOSTRONNE  
STANOWISKO.

W zakończeniu ulotka podaje "STOCZNIOWCY ! Zwracamy wam uwagę, że tego rodzaju zajęte przez Komitet Strajkowy stanowisko nosi wszelkie znamiona AWANTURNICTWA POLITYCZNEGO !

STOCZNIOWCY ! Zastanówcie się nad tym i przejmijcie inicjatywę we własne ręce!"

Delegat wydziału W2 czytając tę ulotkę patrząc na Gierka mówi:

" To że nasze stanowisko było jednostronne świadczy o jednomyślności całej załogi."

A zdanie z końcowej treści ulotki aby stocznioicy przyjęli inicjatywę w swoje ręce, mówi:

" Przecież inicjatywa była wyłącznie w rękach stocznioiców"

Długotrwałe oklaski członków Komitetu Strajkowego i piętek wydziałowych uniemożliwiło dalsze wystąpienia tego delegata. Pamiętam ten moment doskonale, jak spuszczone głowy Gierka i Jaroszewicza i innych dygnitarzy wyrażały niezadowolenie że nie była to inicjatywa partii lecz inicjatywa krystalizującej się prawdziwej klasy robotniczej.

Powróćmy jednak do przemó-

wienia Gierka aby uzasadnić ze zwyciężcą tego dziewięciogodzin- nego dialogu było KŁAMSTWO.

Gierek omawia punkt piąty postulatów strajkowych:

"Po otrzymaniu tego listu - jak widzicie- natychmiast przy- jęliśmy wasze zaproszenie i przy- jechaliśmy tutaj do was."

Gierek powiedział że przyje- chał do Szczecina i natychmiast zgłosił się do Komitetu Strajko- wego w Stoczni Szczecińskiej. Roz- ważamy fakty.

Gierek puka do zamkniętej bramy stoczni szczecińskiej o godz. 18.00 dnia 24 stycznia 1971 /niedziela/ wypowiadając słowa: "Gierek jestem, czy mnie wpuści- cie ? "

Godzine później, już w bez- pośredniej konfrontacji z Komite- tem Strajkowym stwierdza -"na wasz list przyjechaliśmy natych- miast".

"DIALOG" z komitetem straj- kowym zakończył się w dniu 25 stycznia 1971 r. o godz. 2.00 w nocy.

Komunikat BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR z dnia 26 stycznia podaje:

"W dniu 24 stycznia Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz i inni przedstawiciele kierownictwa par- tii spotkali się z robotnikami stoczni im. Adolfa Warskiego, wzięli udział w posiedzeniu



Komitetu wojewódzkiego PZPR i spotkaniu z aktywnym partyjnym."

Nazwanie Gierka oszustem i kłamcą jest uzasadnione, bowiem Gierek przyleciał samolotem do pobliskiego Goleniowa w sobotę wieczorem /23 styczeń/ i sam osobiście kierował akcją złamania siłą i podstępem strajk okupacyjny w Stoczni Szczecińskiej.

Noc z soboty na niedzielę była najtrudniejsza z pośród trzech dni strajku.

Wygaszenia światła, brak żywności, pogłoski o desancie milicji i S.B. na stocznię, to taktyka walki którą prowadził Gierek, zanim się przekonał że stoczniowcy są przygotowani na wszystko, nawet na śmierć i nie opuszczają swych stanowisk strażniczych przy brzo-nionym bastionie zanim nie ujrzą i nie usłyszą nowego "WODZA" partii który musi odpowiedzieć na ich postulaty strajkowe.

Zrozumiał to nowokreowany "maż opacznościowy" i zamiast desantu milicji i S.B., straż robotników zobaczyła jego oblicze i usłyszała słowa: -Gierek jestem...

Przedstawiciel piątki strajkowej wydziału NKT /kontrola techniczna/ członek partii Urban-ski, zapytuje generała Jaruzel-

skiego, który siedzi na sali świetlicy stoczniowej podczas tej debaty -/taśma magnetofonowa/ Ubański: -Czy poseł ziemi szczecińskiej, w osobie generała Jaruzelskiego wie o tym że do nas nie dopuszczono żywności, wody i innych rzeczy? PROSZĘ O KONKRETNĄ ODPOWIEDZ W TEJ CHWILI./oklaski/

Pytanie jest proste: czy generał o tym wiedział- jako poseł ziemi szczecińskiej- że nam nie dopuszczono żywności?

Głos z prezydium/Jaroszewicz przyp. autora/ -Minister o tym wiedział.

-Urbański: Dziękuję.Następne pytanie.-Czy towarzysz generał wiedział o tym, że wczoraj ściągnięto generalne posiłki milicji z całej Polski do miasta Szczeci-na w celu zdławienia "bandytów" ze stoczni.

-Szlachcic:-Ja będę na to odpowiadał dlatego że jestem ministrem spraw wewnętrznych i ja kieruje milicją...

-URBAŃSKI: PRZEPRASZAM, PYTANIE DO TOW. GENERAŁA JARUZELSKIEGO, DO NASZEGO POSEŁA! NIE DO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH./długotrwałe oklaski/.

-JARUZELSKI: Przedewszystkim gdzie stało o "bandytach ze stoczni?"

-URBAŃSKI: Tak określono, niestety, właśnie nas robotników

Polski Ludowej!

"dialogu".

-JARUZELSKI: JAKOŚ NIE  
SŁYSZAŁEM....

Skromne szpalty "SZERSZENIA"  
nie pozwalają odtworzyć dziewięć-  
ciogodzinnej dyskusji z tego

Cofnijmy taśmę o trzy godzi-  
ny wstecz i zobaczymy Gierka w ro-  
li Mefistolesa gdy zgotowano mu  
"gorącą kąpiel" za pomocą  
"BALLADY SZCZECIŃSKIEJ":

### BALLADA SZCZECIŃSKA

W siedemnastym dniu grudnia roku pamiętnego  
Stocznia wyruszyła na pałac Grubego.  
Spalili mu fotel, spalili dywany—  
Zostały mu zgliszcza i wokół parkany.

Choć był taki pewniak i miał tyle siły,  
Przed polskim stoczniovcem uciekł między gliny.  
Choć miał w rękę wojsko i bandy milicji  
Przestraszył się naszej polskiej rewolucji.

Rewolucja przez to, że Polak pamięta  
Że walczył o wolność, nie radzieckie pęta!  
Grabili nas wszyscy — poczawszy od góry,  
Pochowali mięso — zostawili wióry.

Z takiej zachłanności Gomulek aż oślepił,  
Łysy zabrał resztę według swoich potrzeb,  
Pożałował chleba dla polskiego rodu, —  
Czołgów nie żałował, bo miał je ze wschodu.

Wyjechały czołgi na nasze ulice.  
Zostawiły krzyże na każdej dzielnicy.  
Zabili nam dzieci, ojców, nasze matki,  
Zaryli je w nocy w ziemi jak odpadki.

Lecz Polak pamięta, że pochodzi z miasta  
i powołał Gierka na wodza i basta.  
Mamy dziś nadzieję w nowym gospodarzu,  
Ze nie wróci Grudzień w nowym kalendarzu.

Taśma.— Gierek:

"- Ja tutaj mówiłem o na-  
szej przyjaźni ze Związkiem Ra-  
dzieckim, towarzysze, i muszę  
wam powiedzieć... Gdzie to ja  
podziałem? Zaraz zobaczę czy nie  
mam tego tutaj dokumentu, który  
mi dzisiaj doręczono. Jest to

"Ballada Szczecińska". Nie wiem  
kto to napisał i nie chcę sam  
dochodzić do tego. Pal go sześć,  
tego który - rozumiecie - w ten  
sposób... Ale towarzysze, są tutaj  
takie akcenty, które - wydaje mi  
się - nie pomagają nam - to znaczy  
MNIE I TOWARZYSZOWI JAROSZEWICZOWI"

Co myśleliśmy wówczas członkowie Komitetu Strajkowego, przypomnijmy sobie - czy ojczyzna to Gierk i Jaroszewicz?

Gierek był w tym czasie najbardziej prawdopodobny ze wszystkich polityków świata.

Ta ballada szkodziła najwięcej im, to znaczy perfidnym oszustą i kłamcą Gierkowi i Jaroszewiczowi.

I myśmy zmęczeni słuchali.

Gierek... "ot mówi się tak np... zabili nam ojców i dzieci i nasze matki i chowali je w nocy i tak dalej... A to wszystko za to /ze Polak pamięta, że walczy o wolność/ nie radzieckie pęta...  
Towarzysze! Jak już chcecie wiedzieć... Abstrachując od tego - rozumiecie - jak to było z tym strzelaninem..."

Po skwitowaniu w jednym zdaniu ponad 3000 pomordowanych mieszkańców Wybrzeża :- "abstrachując jak to było z tym strzelaninem".!!

Gierek mówi:

"...A więc ten zwrot, /radzieckie pęta przyp. aut./ wiecie ten zwrot, towarzysze, to, to jest już propaganda! To jest już rozumiecie, uderzanie w to, co jest podstawową rzeczą w naszym istnieniu".

Ponura cisza która panowa-

ła w czasie tej części wystąpienia Gierka, świadczy o tym że przemęczeni członkowie Komitetu Strajkowego i piątek wydziałowych rozważali nie byle jaki problem.

Na codzien w partyjnych sloganach, na szpaltach gazet, w radiu i telewizji aż roi się od wyliczania dobrych cech naszego wschodniego sąsiada.

Lecz gdy niewolnik skarży się że go kajdany uciskają, renegeat Gierek podobnie jak Gomułka ukazują prawdziwe oblicze tego 'starszego brata z rozwartą krwiożerczą paszczą która jak mówi Gierek "...jest podstawową rzeczą w naszym istnieniu."

Polski robotnik nie potrzebuje dalszych wyjaśnień kto "pilnuje" naszego istnienia i od kogo zależą wygodne siedzenia zdrajców naszego narodu, posłusznych lenników Kremla.

Dnia 14 grudnia 1970 r. Władysław Gomułka na wiadomości o rewolcie na Wybrzeżu dzwoni na Kreml i prosi o interwencję wojsk sowieckich.

"NOWINY KURIER" pismo polskie wychodzące w Izraelu zamieściło wywiad dziennikarza pod inicjałami M.S. przeprowadzonego na wiosnę 1971 z Gomułką, pt "Moich czternaście lat"

Nie można dać pełnej gwarancji za autentyczność wypowiedzi Gomułki lecz długi ten wywiad nosi cechy autentyczności.

Fragment rozmowy na temat użycia armii polskiej i sowieckiej w stłumieniu robotniczych wystąpień na Wybrzeżu, oraz oryginalną wypowiedź Gierka przed Komitetem Strajkowym, dotyczącą tej samej kwestii podajemy aby czytelnik sam ocenił układ sił od których zależy los naszego kraju, los naszego narodu:

M.S.:—Towarzyszu Gomułko, przecież rozmawiamy tak szczerze cały czas, więc chciałbym zadać pytanie o którym wiem, że jest drażliwe... Dlaczego zwróciliście się o pomoc do towarzyszy radzieckich?

G.—Na to odpowiem krótko: ponieważ czułem się opuszczony przez wszystkich. Nie było absolutnie nikogo, komu bym mógł zaufać. Jaruzelski kiedy go zapytałem co uczyni armia w wypadku, gdyby doszło do poważniejszego konfliktu, odpowiedział dwuznacznie: armia spełni swój obowiązek. Po takim oświadczeniu mogłem się spodziewać wszystkiego.

M.S.—Ale wybaczcie towarzyszowi Gomułko, dostrzegam sprzeczność w waszych wypowiedziach. Twierdziliście przedtem, że nie zamierzaliście używać broni dla rozwiązania

konfliktu. Więc po co zwracaliście się do Jaruzelskiego?

G.—Nie ma sprzeczności w tym co mówię. Wtedy kiedy zwróciłem się do Jaruzelskiego na Wybrzeżu już strzelano, padły już trupy. Było już rzeczą jasną, że nie da się uniknąć użycia siły, chodziło o to przeciw komu ją użyć. Możecie mi wierzyć, albo nie—ale ja zamierzałem posłużyć się armią, żeby uniknąć dalszego rozlewu krwi.

M.S.—Czy mam to zrozumieć w ten sposób że armia miała zaatakować milicję?

G.—Nie, planowałem wycofać siły milicyjne i wprowadzić do akcji wojsko, które/tak myślałem/ będzie posłuszne mnie a nie bandzie prowokatorów. Byłem przekonany, że przy pomocy wojska uda się opanować sytuację bez strzelania, że tłum będzie inaczej reagował na widok wojska niż milicji a i samo wojsko nie będzie takie skore do masakrowania tłumu. Wierzyłem poza tym, że Jaruzelski będzie ściśle wykonywał moje polecenia. Kiedy jednak na moje pytanie otrzymałem od niego odpowiedź wymijającą zrozumiałem że już nie panuję nad sytuacją i w tej dziedzinie. Zrozumiałem że nie pozostało mi nic innego do zrobienia.

nia jak zwrócić się o pomoc do towarzyszy radzieckich.

M.S.-Czy jednak wystąpienie sił radzieckich nie musiało by doprowadzić do jeszcze większego rozlewu krwi?

G.-To zależy od tego, jak by się tymi siłami posłużyć. Siły te niekoniecznie musiały wyjść na ulicę. Sam fakt, sama wiadomość o tym, że mam je do swojej dyspozycji, Byłaby wystarczająca do tego, żebym opanował sytuację w aparacie rządowym. Usunąłbym wtedy prowokatorów i zrobił porządek. Tak sobie wtedy wyobrażałem.

M.S.-Towarzysze radzieccy nie poszli jednak na tę koncepcję

G.-Towarzysze radzieccy nie przyjęli mojego planu, to fakt. Dlaczego tak się stało nie wiem do dziś i chyba już nigdy się nie dowiem. Być może niedokładnie zrozumieli o co mi chodzi lub po prostu uważali, że zmiana na stanowisku pierwszego sekretarza lepiej gwarantuje rozwiązanie napiętej sytuacji. Mam jeszcze inną teorię na ten temat ale wolę o niej nie mówić. W każdym razie odpowiedź towarzyszy radzieckich, że "trzeba rozwiązać kryzys środkami politycznymi" była dla mnie prawdziwym ciosem. Takiej odpowiedzi nie spodziewałem się

zupełnie. Nie pokazałem nikomu tego listu — przecież on był wyrokiem na Gomułkę. Było to już więcej niż mogła znieść moja nerwowa wytrzymałość. Zachorowałem — no a dalszy bieg wypadków jest znany.

Gierek pomija fakt że Gomułka pierwszy zadzwonił do Breżniewa i mówi:

"- Bo przecież towarzysze radzieccy, kiedy sprawy nabierały na sile, kiedy stan napięcia w Polsce był ogromnie wysoki, to przecież towarzysze Breżniew dzwonił do towarzysza Gomułki i ostrzegwał go. Powiedział: są u was konflikty, rozwiązujcie je na drodze politycznej i na drodze perswazji. Kiedy to nie trafiało jeszcze do przekonania, to towarzysze radzieccy przysłali oficjalny list, list Biura Politycznego KPZR do naszego Biura."

List, zamiast czołgów to jednak duży postęp w "politycznej edukacji" naszego wschodniego brata lub co jest bardziej prawdopodobne rzeczowa kalkulacja po stracie prestiżu w łonie partii komunistycznych na zachodzie w wyniku inwazji na Czechosłowację w roku 1968.

Ostatni krążek taśmy dobiega końca, dobiega dziewiąta god-

zina wystąpień robotników przepłatana żywą dyskusją z Gierkiem i pozostałymi notablami.

Artur Bezia członek Komitetu Strajkowego jako ostatni zabiera głos i mówi:

"- Przepraszam, ja chciałem jeszcze coś powiedzieć odnośnie tych, którzy już do nas nie wrócą. Nie wiem, czy towarzysze Gierek wyraził nasze współbolewanie— żebyśmy tych uczcili chociaż minutową ciszą na zakończenie strajku"

-Gierek:-słusznie!

-Bezia:

"I wobec tego, kiedy zabierałem głos to proszę wszystkich zebranych o jednogminutową ciszę —od tej chwili. Tak samo proszę tych, którzy są na terenie stoczni o uczczenie ciszą pamięci tych którzy już do nas nie wrócą!/37 sekund ciszy/ Dziękuję bardzo.

I może wówczas już po "rozładowaniu" sytuacji za pomocą perfidnego kłamstwa, kropla robotniczej krwi przepłynęła przez aortę GIERKA, gdy stał w ciszy te 37 sekund i myślał, że przecież sam kiedyś był robotnikiem, pracując w kapitalistycznych kopalniach węgla we Francji i Belgii.

Byłby to jednak niespotykany fenomen natury, bo kilkudziesięcioletnie wyobcowanie się z klasy robotniczej z którą Gierek i wszyscy karierowicze z PZPR stracili kontakty nie pozostawia śladów dawnej przynależności klasowej.

Nowa klasa partyjnych biurokratów jest tworem opartym na podłożu przemocy, zdrady i karierowiczostwa i tym samym nie może służyć klasie robotniczej.

Barbara SEIDLER na łamach "ŻYCIA LITERACKIEGO" N=995 z dnia 21 lutego 1971 pisała:

"Kraj nasz poniósł ogromne straty. W grudniu na Wybrzeżu zginęli ludzie. W szpitalach leżą jeszcze ranni. Straty moralne będziemy odrabiać latami. Teraz trzeba mówić o odbudowie zaufania. Bo ono przeszło największy kryzys. I trzeba mówić o cierpliwości. Bo sytuacja jest trudna. I węzeł do rozplątania-gordyjski.

Po zabitych mieszkańcach Wybrzeża pozostał żal i pamięć, ranni opuścili szpitale, duża ilość jako kalecy. W chwili gdy piszę te słowa upłynęło od tych dni siedem lat. Nowa ekipa z Gierkiem na czele zaufania nie odbudowała.

A WĘZEŁ GORDYJSKI JESZCZE BARDZIEJ ZACISNIĘTY

# FARSA WYBORCZA

Rewo

Robotnicy !

Dnia 5 lutego 1978 roku rozeg-  
ga się kolejna farsa wyborcza,  
tym razem zmodyfikowana przez dy-  
rektywy KC.PZPR.

Stanąć macie przed urnami wy-  
borczymi i "wybrać" nowych rad-  
nych do Rad Narodowych szczebla  
podstawowego.

Kandydaci na radnych zostaną  
wybrani już przed Waszym "głosowa-  
waniem" a dokonują tego ludzie  
odkomenderowani do tzw. Frontu  
Jedności Narodu.

Znacie doskonale system ordy-  
nacji wyborczej, która tak spraw-  
nie działa już przez 32 lata wła-  
dzy reżymu PZPR, zdrajcy naszego  
narodu.

Dolepione do tego bloku wybor-  
czego pozostałe organizacje to  
teatralne kukiełki, nie mające  
żadnego znaczenia, służące tylko  
po to aby ukazać naszemu społe-  
czeństwu i opinii w krajach za-  
chodnich, że aktor /PZPR/ nie gra  
roli solowej, lecz że jest to wi-  
dowisko zbiorowej gry politycznej  
mającej zasady demokratycznego  
"fair play".

Pierwsza farsa wyborcza rozeg-  
rała się już w 1947 roku i do tej  
pory nie zmieniła się zasada wy-

borów - zmieniła się tylko tak-  
tyka tej farsy.

Józef ŚWIATŁO były zastępca  
dyrektora X departamentu Urzędu  
Bezpieczeństwa Publicznego po  
ucieczce z kraju w roku 1953 tak  
opisuje te pierwsze wybory: "...  
wybory poprzedza się dużymi przy-  
gotowaniami. Ogłasza się ordynac-  
ję wyborczą, mającą wszystkie ce-  
chy demokratycznego prawa wybor-  
czego, z jednym jedynym wyjąt-  
kiem - co do wysuwania kandyda-  
tów. Organizuje się wielką maso-  
wą kampanię polityczną. Nazywa  
się, że naród wybiera swoich pos-  
łów i radnych.

A jaka jest prawda ?

Wybory przeprowadza tylko i  
wyłącznie X Departament Minister-  
stwa Bezpieczeństwa Publicznego.  
WIEM BO SAM TO ROBIŁEM..."

Kampania wyborcza poprzedza-  
jąca sam akt w dniu 5 lutego od-  
bywa się w trudnej sytuacji po-  
litycznej i ekonomicznej w kraju.  
Niezadowolenie społeczeństwa z  
powodu braków artykułów konsump-  
cyjnych a przede wszystkim żyw-  
ności, sięga zenitu.

Wielomiliardowe pożyczki dolarów

ze strefy kapitalistycznej utone-  
ły w tym bagnie gospodarczym ste-  
rowanym przez RWPG.

Wysiłek narodu idzie na marne,  
bowiem hulaszczy tryb życia nowej  
klasy rządzącej roztrwania do  
reszty majątek narodowy, który  
klasa robotnicza wywłaszczyła.  
Rozbudowana jak nigdy dotąd Bez-  
pieka i M.O. czuwają aby nikt nie  
zakłócał porządku stworzonego  
prze pomocy stalinowskich bagne-  
tów przed 32 laty.

TRYBUNA LUDŹ z dnia 23 grudnia  
ub.roku w art. Jadwigi MIKOŁAJ.-  
CZYK zatytułowanym "ZANIM POWSTA-  
MĄ LISTY KANDYDATÓW" pisze:

"...Ordynacja wyborcza stano-  
wi, iż kandydatów na radnych "  
zgłaszają organizacje polityczne,  
organizacje zawodowe i spółdziel-  
cze, oraz inne masowe organizacje  
społeczne ludu pracującego rea-  
lizujące wspólny program Frontu  
Jedności Narodu..."

I aby nie było żadnych złudzeń  
co do "wybierania" nowych kandy-  
datów pisze dalej: "...zawsze w  
wyborach do przedstawicielskich  
organów władzy państwowej dobór  
odpowiednich kandydatów jest spra-  
wą doniosłą."

Robotnicy !

Manifest PKWN w 1945 roku gło-  
sił: "...Podstawowe założenia Kon-  
stytucji z 17 marca 1921 roku o-

bowiązywać będą - aż do zwoła-  
nia wybranego w głosowaniu pow-  
szecznym, bezpośrednim, równym  
tajnym i stosunkowym - Sejmu  
Ustawodawczego..."

Reżym biurokratyczny typu  
stalinowskiego odrzucił przymiot-  
nik STOSUNKOWYM.

"...Wybory do Sejmu i Rad  
Narodowych - głosi artykuł 94  
Konstytucji PRL - są: powszech-  
ne, równe, bezpośrednie, tajne."

W Polsce jest 35 milionów o-  
bywateli. Członków i kandydatów  
PZPR pod koniec grudnia 1977 by-  
ło 2 568 366/przeszło dwa i pół  
milionu/.

Na 460 posłów w Sejmie jest  
261 członków PZPR /56,7%/ , Zjed-  
noczone Stronnictwo Ludowe 113  
/24,6%/ , Stronnictwo Demokratycz-  
ne 37 /8%/ , bezpartyjni 49/10,7%

Robotnicy wiecie dobrze, że  
nawet tych 49 bezpartyjnych pos-  
łów, którzy "reprezentują" po-  
nad 32 miliony naszego społeczeń-  
stwa, to także serwiliści i za-  
usznicy PZPR jak i pozostali z  
SD i SL.

Polacy !

Solidarny bojkot wyborów do  
Rad Narodowych to nasz obowiązek  
w dniu 5 lutego br.

Dyskutujcie na zakładach pra-  
cy o ordynacji wyborczej, wal-  
czcie o przymiotnik - STOSUNKO-



WY - PZPR ma dwa i pół miliona członków. Niech ją reprezentuje odpowiedni stosunkowo procent posłów i radnych.

Precz z gangsterami politycz-

nymi PZPR. Bezpartyjni robotnicy do władz terenowych i państwowych.

Precz z PZPR !



/druga część na stronie 42/

# WALCZĄCY PROLETARIAT

Robert Melville

We wszystkich krajach ludzie pracy prowadzą jedną walkę... przeciwko tym samym wrogom.

Dlaczego walki ludzi pracy na całym świecie dotyczą bezpośrednio polskich ludzi pracy ?

Solidarność, która nas łączy z braćmi wszystkich krajów, nie jest uczuciem abstrakcyjnym, ale jest to uczucie solidarności w walce przeciwko wspólnemu wrogowi - kapitalistom z Zachodu i ich wspólnikom, biurokratom ze Wschodu.

Solidarność walki dla jednego celu : obalenie władzy kapitalistów i biurokratów, wprowadzenie władzy ludzi pracy, prawdziwego socjalizmu, który jest synonimem prawdziwej demokracji.

Serce każdego polskiego robotnika będzie szybciej biło gdy dowie się on /piszemy o tym szerzej w innym artykule/, że w Moskwie, kilka kilometrów od Kremla - siedziby biurokratów a których Gierek i jego pomocnicy są narzędziami, dwunastu robotników mówiących w imieniu ludzi pracy z 24 miast Związku Radzieckiego, podniosło "flagę" żądań robotniczych.

Opublikowali oni otwarty list

protestujący przeciwko obojętności biurokratów wobec złych warunków pracy, niskich zarobków z których nie można wyżyć, przeciwko korupcji biurokratów, którzy swoje oszustwa karzą opłacać robotnikom z ich głodowych pensji, przeciwko okrutnej represji wobec robotników, którzy chcą bronić swych warunków życia.

Włodzimierz Chlebanow, jeden z ich rzeczników przebywał w specjalnym szpitalu psychiatrycznym przez cztery i pół roku za to, że stanął w obronie swoich towarzyszy pracy - górników z zagłębia Donbasu - ofiar złych warunków pracy i braku bezpieczeństwa / zamiast 6 godzinnych dniówek, górnicy są zmuszani pracować 12/. Włodzimierz Chlebanow, zatrzymany powtórnie w Moskwie 18 grudnia, został zwolniony na skutek licznych protestacji robotników i intelektualistów.

Każdy polski człowiek pracy zrozumie jak duże znaczenie ma dla niego istnienie takich grup robotniczych, walczących przeciwko biurokracji i podważających podstawy władzy w ZSRR.

W Rumunii, w sierpniu ub. roku

35 000 górników z doliny Jiu strajkowało przeciwko za długim dniom pracy, złemu zaopatrzeniu i niskim zarobkom. Uwięzili oni ministra Górnictwa i dwu innych wysokiej rangi biurokratów. Górnicy zmusili biurokrację Ceauscescu do zrealizowania ich żądań.

Ale represje też się zaczęły. 2000 żołnierzy patrolowało stale w dolinie Jiu by przeszkodzić odrodzeniu się "organizacji wewnętrznej", która kierowała tym ruchem. Tysiące górników wraz z rodzinami zostało przesiedlonych przez milicję polityczną do miejscowości znajdującej się 300 km. od Lupeni./miejsce strajku/.

Ale jak mówił niedawno pewien górnik z Lupeni: " trudno jest nam się zorganizować gdyż szpiedzdy są wszędzie, ale my czekamy i w przyszłym roku....." i podniósł swoją pięść.

W Czechosłowacji zapoczątkowana przed rokiem walka pod egidą "Karty 77" o wolności demokratyczne, o prawo ludności pracującej do zakładania organizacji, o prawo ludzi pracy do zakładania związków zawodowych wolnych, o prawo robotników do strajku, nadal trwa i rozszerza się mimo represji stosowanej przez satelitów czechosłowackich Kremla, którzy utrzymują się przy władzy

tylko dzięki okupacyjnym siłom zbrojnym Paktu Warszawskiego.

W Usti nad Łabą, dwu młodych techników ,Ales Machacek i Władimir Lastuvka, zostało skazanych na 3 i pół roku więzienia za rozpowszechnianie Manifestu "Karty 77" wśród robotników na terenie ich zakładu pracy.

200 osób zostało wyrzuconych z pracy za to, że podpisali "Kartę 77" a przez co pozbawionych środków do życia.

We Francji powstał komitet grupujący działaczy związków zawodowych różnych tendencji. Celem komitetu jest obrona prawa do pracy i solidarna, wzajemna pomoc w czasie bezrobocia.

Mimo represji liczba podpisów stale wzrasta i w tej chwili jest ich 900, a większość pochodzi od robotników.

W odpowiedzi na list KSS-KOR rzecznicy "Karty 77" wystosowali do polskich robotników i intelektualistów walczących przeciwko biurokracji orędzie solidarności.

W krajach kapitalistycznych, robotnicy walczą przeciwko bezrobociu, o ich stopę życiową zagrożoną podwyżkami cen, muszą też walczyć przeciwko pomocy jakiej udzielają burżuazji przywódcy biurokratycznej partii "komunistycznych".

We Francji zaciekle kampania rozłam wśród ludzi pracy, prowadzona przez G. Marchais a której celem jest utrzymanie przy władzy Giscard, jest odczuwana przez klasę robotniczą jako nie do zniesienia. W tym samym czasie agencja Tass oświadcza, że celem programu rządu Giscard - Barre jest "kontynuacja harmonijnego rozwoju ekonomii" /!!!/

We Włoszech, Berlinguer, I-szy sekretarz WPK nakazuje ludziom pracy "umiarkowanie" i popiera kapitalistyczny rząd Andreotti. Ta polityka oburza ludzi pracy.

Kryzys ekonomiczny i społeczny pogłębia się. Berlinguer chce wejść do rządu milionerów by móc lepiej ich popierać.

W Hiszpanii, Carillo, I-szy sekretarz HPK i Gonzalez, I-szy sekretarz Partii Socjalistycznej podpisali z szefem rządu reakcyj

nego Suarez pakt, który zamraża zarobki i organizuje obronę monarchii Juana Carlosa - spakobiercy faszysty Franko - przeciwko ludziom pracy, którzy chcą Republiki.

Ale robotnicy się buntują, wybuchają strajki. Baskowie i Katalończycy kontynuują walkę o niepodległość.

Wszędzie ludzie pracy, tak jak w Hiszpanii, mają te same interesy, prowadzą tą samą walkę.

W jednym z następnych numerów Szerszenia napiszemy o walce ludzi pracy i o tym jak Kreml i partie stalinowskie, które proszą o pomoc dyktatorów reakcyjnych ciemiężących i masakrujących robotników.

\*\*\*

## h u m o r



- Gdzie największa motoryzacja na świecie?
- W Polsce bo statystycznie przypada trzy samochody na każdego obywatela

# Prawo do protestów robotniczych w zsr.

B.D.I.C

Wywiad z grupą robotników radzieckich udzielony dziennikarzom z gazety NEW YORK TIMES.

W Związku Radzieckim, gdy robotnik prosi o podwyżkę, uważa że przepisy bezpieczeństwa pracy nie są przestrzegane lub ujawnia korupcję swych pracodawców, może spodziewać się wyrzucenia z pracy lub nagany jeżeli nadal będzie w ten sposób postępował, lub zostanie poprostu zamknięty w szpitalu psychiatrycznym.

To podsumowanie zostało zrobione przez grupę robotników, którzy mówią, że byli prześladowani za korzystanie z prawa, nazwanego przez nich " prawem protestu".

Tego dnia, mała grupa zebrała się w mieszkaniu znajdującym się na południowym przedmieściu Moskwy, by opowiedzieć dziennikarzom amerykańskim swoje przeżycia. Jest to bardzo rzadkie, a można powiedzieć, bez precedensu zjawisko w tym kraju, gdyż ludzie ci, nie byli ani dysydentami walczącymi o polityczne prawa ani Żydami starającymi się o wyjazd do Izraela.

W większości byli to przeciętni robotnicy. Wśród nich znajdowała się kelnerka, górnik, ślu-

sarz i pewien robotnik, który chcąc być uczciwym wobec systemu radzieckiego, zanim zwrócił się do dziennikarzy amerykańskich jako ostateczności, spełnił swój obowiązek obywatelski zwracając się najpierw do różnych instancji rządu i partii.

Robotnicy ci mówią, że listy które wysłali do radzieckich gazet nie zostały opublikowane.

To co oni opowiadają świadczy o ogromnej pogardzie władz wobec społeczeństwa radzieckiego, jego interesów i bezpieczeństwa, a jednocześnie o ogromnej tolerancji tych władz w stosunku do korupcji i wykroczeń finansowych.

Wynika z tego, że istnieją poważne starcia między pracownikami a pracodawcami, a więc że istnieje świadomość klasowa tak samo ostra jak w zachodnich krajach kapitalistycznych.

Trudno jest sprawdzić czy jest prawdą to co oni mówią, gdyż w Związku Radzieckim nie ma żadnych komentarzy ani krytyki wobec protestów obywateli.

Robotnicy twierdzą, że ich doświadczenia nie są odosobnione.

że spotkali się po raz pierwszy w pomieszczeniach Najwyższej Rady, u Prokuratora lub w pokojach przyjęć Komitetu Centralnego.

Można tam znaleźć codziennie setki ludzi, którzy wierzą, że wyższe władze zajmą się ich problemami, ale oni się mylą.

Trzydzieści osiem osób z dwudziestu czterech miast odważyło się na ryzykowny krok podpisania otwartego listu przeciwko represjom i poniżaniu godności ludzkiej przeciwko ustawie stosującej terror by straszyc obywateli.

Pierwszą osobą z tej grupy jest Włodzimierz Kubanow, 45 lat górnik z Dombasu. Będąc mistrzem zajmującym się bezpieczeństwem pracy, miał dużo problemów w związku z tym zagadnieniem. Mówi on, że zadania planu wydobywania węgla będąc wprost niemożliwe do wykonania, górnicy tej kopalni zmuszani byli często do 12 godzinnych dniówek, zamiast 6 godzinnych. Zmęczenie i spowodowana nim nieuwaga były przyczyną licznych wypadków. W ciągu jednego roku było ok. 12 do 15 wypadków śmiertelnych i od 600 do 700 rannych w jednej tylko kopalni. Gdy tylko to było możliwe, to wypadki te były ukrywane celowo przed opinią publiczną. Włodzimierz Kubanow mówił o tym i dlatego został zwolniony

z pracy - miał za sobą 16 lat pracy - i skierowany do szpitala psychiatrycznego na 4 i pół roku.

Nadieżna Kurakina, osoba w średnim wieku, pracowała 25 lat w restauracji w Wołgogradzie jako kelnerka. Była to restauracja dla wyższych sfer z partii.

"Był u nas tow. Breżniew i Kosygin - ja ich obsługiwałam" - mówi ona. Kurakina odkryła, że kierownictwo restauracji kradło naczynia, twierdząc że zostały potłuczone przez kelnerki, którym to ściągano ich wartość z pensji.

Napisała ona list do władz na ten temat, ale nie dostała żadnej odpowiedzi. Następnie poruszyła ten problem na otwartym zebraniu pracowników restauracji. Została usunięta z pracy a jej mąż też stracił posadę. Sekretarz partii regionu Wołgogradu, którego ona знаła od 20 lat, nie chciał jej przyjąć. Żaden z wyższych funkcjonariuszy nie chciał wysłuchać jej skarg.

Straciła prawo do emerytury i możliwość znalezienia innego miejsca. Tak jak we wszystkich podobnych przypadkach, usunięcie z pracy jest notowane w książeczce pracy - dokument który trzeba przedstawić przy staraniu się o pracę.

Ponieważ w tym ustroju socjalistycznym istnieje tylko jeden pracodawca, nie ma ani jednej fabryki, ani jednego biura czy urzędu, gdzie człowiek zwolniony z pracy, jak na przykład Kurakina, mógłby znaleźć zatrudnienie. Może znaleźć tylko pracę dorywczą lub na pół etatu.

Anatol Pozniakow pracował jako ślusarz - zarabiając 75 rubli miesięcznie - /103 dolary - kurs oficjalny - przyp. red./ w Moskiewskim Instytucie Biochemii. Poprosił on o podwyżkę pensji, za co po prostu został zwymyślany. Następnie gdy zaapelował do partyjnej organizacji lokalnej, powiedziano mu, że chyba zapomniał jaki jest jego los - a mianowicie, że jego przeznaczeniem jest jeść jak świnia z koryta. Bardzo zły, nadal protestował i w końcu został usunięty z pracy. Mając 39 lat dostaje 21 rubli miesięcznie jako inwalida, gdyż jest epileptykiem. Z tego żyje a częściowo pomaga mu matka, zarabiająca 45 rubli. To oczywiście mu nie wystarcza na życie, Gdy zwrócił się o pomoc do Akademii Nauk pod którą podlega Instytut gdzie pracował - urzędnik mu odpowiedział w ten sposób: "jeżeli możesz żyć to żyj, a jeżeli nie, no to umieraj".

Walentyn Popławski, 44 lata, kierownik hotelu robotniczego w Klimowsku, niedaleko Moskwy, opowiada, że urzędnicy wykorzystywali fabryczne pieniądze na libacje pijackie i gdy pewna urzędniczka zaprotestowała przeciwko temu, kazano mu napisać list z oszczerstwami na nią. Gdy odmówił i zaprotestował przeciwko takiemu postępowaniu, dostał naganą od organizacji partyjnej. Prokurator go ostrzegł, że jeżeli nie będzie dostatecznej ilości dowodów na to co on mówi, to wyrok będzie jak najbardziej surowy. W końcu zwolniono go z pracy, a ponieważ to wszystko jest zanotowane w jego książeczce pracy, nie może znaleźć innej posady.

## h u m o r

Urzędnik podatkowy:

- Tow. Gierek nie zapłaciliście za psa za rok 1977.

Gierek:

- Ależ ja nie mam psa !

Urzędnik podatkowy:

A Kruczek to co ?

# Francja przed wyborami

Wacław Mewa

Na kilka miesięcy przed wyborami do Zgromadzenia Narodowego /Sejm/ we Francji, podczas gdy wszystkie ankiety badające opinię publiczną wskazywały, że zwycięstwo odniosą partie lewicowe: FPK i PS, kierownictwo Partii Komunistycznej wszczęło gwałtowną kampanię rozłamu lewicy na temat: Partia Socjalistyczna angażuje się coraz bardziej na prawo zrywając tym jedność partii lewicowych.

G. Marchais, I-szy sekretarz FPK powiedział: "Ludziom pracy jest wszystko jedno czy ten, czy inny będzie Premierem."

Nie, francuskim ludziom pracy nie jest wszystko jedno czy Barre nadal będzie Premierem czy nie, gdy jest 1600000 bezrobotnych we Francji. Jest to obojętne tylko dla G. Marchais, który powiedział: "Jeżeli przypadkowo pozwolilibyśmy zakorzeń się idei że najważniejsze, to wygrać wybory, to co powiedzieliby ludzie pracy na to? Nie chcemy by pytania stawiane były w tak uproszczony sposób."

A Claude Poperen, członek biura politycznego FPK, sprecyzował jeszcze dokładniej: "Najgorszą

rzeczą, to mówić, że trzeba wygnać Giscard i koniec. Bo, o ile Partia Socjalistyczna będzie nadal kontynuować w ten sposób, to będzie prowadzić taką samą politykę co Giscard."

A więc lepiej żeby Giscard został przy władzy.

Kierownictwo FPK odmawia zrzeczenia się w drugiej turze wyborów na rzecz kandydata socjalistycznego w przypadku gdy ten ostatni uzyska w pierwszej turze więcej głosów niż kandydat Partii Komunistycznej.

Fakt, że przywódcy FPK odmawiają obecnie zrzeczenia się w drugiej turze wyborów, doprowadzi do takiej sytuacji, że lewica będzie miała większość głosów w kraju ale mniejszość w Zgromadzeniu Narodowym.

Oczywiście, że Marchais może dodawać: "Zrobimy wszystko by zwyciężyć w marcu..." Jest to tylko zwykła frazeologia, ostrożność wymowy bez konsekwencji. Co obchodzi G. Marchais "zwycięstwo w marcu" skoro "jest wszystko jedno czy ten lub inny będzie Premierem". W tych warunkach jak on to sam zaznaczył "można poczekać na następne wybory."



Czy można mówić jaśniej? Cała polityka FPK we Francji jest wyrazem interesów biurokracji moskiewskiej, a w ostatecznej analizie, imperializmu i streszcza się w jednym punkcie: trzeba za wszelką cenę ratować V-tą Republikę. Trzeba zrobić co tylko można by Giscard - Barre został przy władzy. Aby mogli się oni utrzymać przy władzy nie trzeba strajkować.

Mimo tego, 17 tysięcy robotników z fabryki opon samochodowych Michelin, strajkowało przez 10 dni, przed świętami Bożego Narodzenia przeciwko planom dyrekcji, która chciała zmusić robotników do pracy w soboty i niedziele. W 1968 roku robotnicy wymusili na dyrekcji poprzez strajki, że dni te są wolne od pracy.

Kierownicy związków zawodowych CGT, którzy są wysłannikami aparatu FPK, potępili te "dzikie akcje" robotników, nie poddali się woli robotników, nie zgodzili się na stworzenie komitetów strajkowych z delegatami wybranymi demokratycznie.

Codząc po warsztatach namawiali do zakończenia strajku generalnego by móc narzucić swoją "taktkę" dni akcji nieregularnych aby kontynuować walkę w innych formach niż strajk. W rezultacie dyrekcja nie ustąpiła. "Nie, to nie robotnicy zdecydowali podjąć znowu pracę lecz kierownicy zw. zawodowych" - powiedział jeden z robotników.

Inni oświadczyli: My się jeszcze spotkamy.

Kierownictwo FPK, by ratować system burżuazyjny w Europie stosują politykę anty-rewolucyjną imperializmu amerykańskiego i biurokracji Kremla.

Nic nie może się zmienić w Europie, trzeba za wszelką cenę utrzymać przy władzy zagrożone reżymy i systemy. Podróż Cartera nie na darmo zaczęła się w Warszawie by skończyć się w Paryżu, gdyż właśnie w tych krajach sytuacja polityczna jest jak najbardziej naprężona.

# PRZEGLĄD PRASY

Riwarez

Miesięcznik pt ŻYCIE PARTII to też rzekłby proboszcz :  
Nr 11/77 - Organ KC PZPR.

W artykule Kazimierza ROKOSZEWSKIEGO członka KC, zatytułowanego "NIE TRACIĆ ANI JEDNEGO DNIA", omawia uchwały IX Plenum które jak wiemy obradowało 7/8 października ub.r. Po głębokich ukłonach w stronę naszego proroka i geniusza Gierka, kierownik wydziału Prasy, Radia i TV K.C. bo takie stanowisko piastuje, tow. ROKOSZEWSKI pisze:

"...Zdajemy sobie sprawę z tego że w odczuciu opinii publicznej wszystkie zjawiska w naszym kraju utożsamiane są z efektami działania partii".

I dalej pisze nieco filozoficznie że: "Musimy zderzać się z życiem takim jakim ono jest, zmieniać je i zmieniać ludzi."

Co do pierwszego akapitu mówiącego o opinii publicznej do działalności partii, naród polski z całą pewnością zgadza się z rozumowaniem tow. Rokoszeńskiego.

Drugi akapit z całą konsekwencją wyjaśnia że ludzie pracy w PRL "muszą zderzać się z życiem takim, jakie ono jest", —

święta prawda tow. kierownik! Ale dalsza część tego zdania jest bardzo nęcącą obietnicą bo ponad 30 milionów Polaków czeka aby to życie się zmieniło i wiedząc że zależy to w dużej mierze od zmiany ludzi.

Myślę że podzielam zdanie większości Polaków, że należałoby jak najprędzej zmienić ludzi odpowiedzialnych za istniejący stan rzeczy w PRL, lecz nie detalicznie po kilku przesuwach na inne funkcje, lecz za jednym zamachem po robociarsku, posłać, globalnie wszystkich współpobratymców towarzysza Rokoszeńskiego na zieloną trawkę lub w miarze "wielkich zasług" gdzie indziej...

Jako kierownik wydziału prasy, radia, TV K.C., w dalszej części swego artykułu on przedstawia program edukacji polskiego społeczeństwa pisząc:

" W tej ideowo-politycznej edukacji najważniejsze i decydujące jest podejmowanie spraw, o których mówi się w domu, w rodzinie, w miejscu pracy, z przyjaciółmi, w kolejce, które ludzi — jako zbiorowość i jako jednostki

nurtują.

Jeżeli propaganda partyjna, prasa, radio i telewizja podejmować będą te problemy, to partia lepiej spełni swą kierowniczą rolę, dialog zaś między partią a klasą robotniczą i społeczeństwem będzie pełny."

Ponieważ tow. Rokoszewski w dalszej części nawołuje aby społeczeństwo nasze było mniej rozrzutne i oszczędzało pieniądze, proponuję, w ramach oszczędności nie zatrudnianie setek tysięcy płatnych szpicli podsłuchujących rozmowy w rodzinach, miejscach pracy, czy rozmów przyjaciół, lecz zaangażować tylu, ile jest kolejek przed sklepami żywnościowymi a już można zdublować wywiadowców w kolejkach za kawą czy mięsem.

Gwarantuję tow. Rokoszewski że przekazane opinie społeczeństwa o partii i rządzie będą prawdziwe i wyczerpujące.

"NOTATNIK LEKTORA" z dnia 10 października 1977 r. który jest przeznaczony dla lektorów podstawowych organizacji partyjnych PZPR pisze o zaopatrzeniu rynku:

" Dyskusje na temat zaopatrzenia sklepów budzą sporo emocji".— !!

"...W odczuciu społecznym

poprawa w zaopatrzeniu sklepów jest nadal niedostateczna, a w wielu wypadkach wręcz niedostrzeżalna. Dlaczego tak się dzieje? Niedobory niektórych artykułów rynkowych wynika m.in. z faktu że w ciągu ośmiu miesięcy b.r. 125 przedsiębiorstw przemysłowych nie wykonało planu.

Okazuje się że PRL to bardzo szczęśliwy kraj i szczęśliwi ludzie.

W krajach kapitalistycznych jeżeli ktoś chce zażyć emocji, to idzie na mecz piłki nożnej, na wyścigi koni czy "zażyć" może inny środek emocjonalny płacąc oczywiście za te wzruszenia.

W gierkowskiej Polsce jest o wiele lepiej bo po co chodzić na te imprezy skoro można zażyć wiele emocji przy dyskusji na temat zaopatrzenia sklepów i nic nie płacić.

NOTATNIK LEKTORA podaje "program" emocjonalnych dyskusji dla konsumentów, zanotujmy więc czym Polacy będą się podniecać:

"Poprawę notujemy w zaopatrzeniu w smalec i słoninę /zostało zniesione centralne rozdzielnictwo tych artykułów/ oraz tłuszcze roślinne, a także mleko i jego przetwory.

występuje niedobór artykułów tzw. niekonsumpcyjnych, a zwłaszcza — węgla, wyrobów hutnictwa żelaza, niektórych materiałów budowlanych nawozów, środków ochrony roślin, narzędzi gospodarczych, ciągników i maszyn towarzyszących."

I dalszy "program" emocjonalny dotyczy braku:

"kuchni gazowych, wanien kąpielowych, zlewów i zlewozmywaków, automatów pralniczych, pralek wirnikowych. Ponadto braki rynkowe dotyczą takich artykułów jak: szkło stołowe i galanteria szklana, środki do prania i mycia, wyroby kosmetyczne i perfumeryjne, papier, przetwory papiernicze, wyroby dziewiarskie, bawełniane, wyroby pończosznicze, opony i części do samochodów osobowych."

Jaka to będzie "emocja" gdy jakaś pani Kowalska zobaczy u sąsiadki w toalecie papier służący do tych celów zamiast pociętych kawałków TRYBUNY LUDU.

No ale to jest zupełnie uzasadnione bo już przez 32 lata "władzy ludowej" ciągle brak tego artykułu.

"Polityka" z dnia 8 października 1977 r. w artykule pt. NOR-MY I CO DALEJ...? pisała: - przedstawiony fragment wywiadu z inż. Rąbkowskim z Zakładów Nap

rawczych Mechanizacji Rolnictwa w Żdżarach koło Łodzi.

- Czy był duży szum w związku ze zmianą normy?

- Nie, nie było.

- A te odwołania?

- Pracownik zawsze będzie twierdził, że mu się nic nie zmienia.

- Dlaczego?

- Bo będzie musiał tę samą sumę zdobyć większą wydajnością. Praca z ludzmi to praca najgorsza, jaką można sobie wyobrazić. Ale mnie za to płacą aby pewne rzeczy korygować."

Twierdzić, że prasa reżymowa zawsze kłamie byłoby niesprawiedliwością. Co pewien czas można znaleźć jak rodzynek w cieście, prawdziwe wynurzenia na różne tematy.

Piszemy o tym fakcie nie dla tego żeby pochwalić inż. Rąbkiewicza za szczere słowa -

- "ale mnie za to płacą aby pewne rzeczy korygować..." piszemy dlatego aby ostrzec klasę robotniczą w Polsce o zbliżającej się kampanii, którą reżym Gierka pragnie zrealizować aby odwlec w czasie, zbliżające się bankructwo ekonomiczne, bankrutstwo systemu polityczne go w PRL.

Dnia 21 grudnia 1977 r. odbyła się konferencja pod naz-

wą "SOCJALISTYCZNE WSPÓŁZAWODNIC TWO PRACY W POLSCE LUDOWEJ" zorganizowanej przez CRZZ.

Piotr Jaroszewicz na tej konferencji zaczął od wywołania ducha Wicentego Pstrowskiego, pierwszego polskiego stachanowca. Podczas długiego przemówienia płaczkliwie wzywał do współzawodnictwa, uzasadniając je w ten sposób - "...jesteśmy głęboko przekonani, że jeżeli szeroko nie rozwinie my ruchu współzawodnictwa pracy - nie będziemy w stanie wykonać zadań podciągnięcia efektywności naszej gospodarki."

Konferencja wystosowała "APEL DO WSZYSTKICH LUDZI PRACY".

Minęło trzydzieści lat gdy górnik Wicenty Pstrowski "zapalił" zielone światło do opętanego i absurdalnego wyścigu pracy. Aby opisać te trzydziestoletnie absurdy należałoby powołać kilka zespołów specjalistów i dać im zupełną swobodę, nieskrępowaną cenzurą.

Jestem przekonany, że głos tego "DZWONU" na trwogę/ tej konferencji/ nie przyniesie "ECHA" w postaci zrywów "patriotycznych" bo Polacy już o wiele rozumniejsi, już nie ma analfabetów, każdy zna się na zegarku, wyrosło nowe pokolenie, które jest nieczułe na partyjne łechtanie a

którego dewizą jest ZA ILE ?, a nie dlaczego.

Głos tego "DZWONU" rozpiśnie się i przypomni tylko narodowi ze szkale domagają się jadła aby jeszcze bardziej tuczyć się krwią i potem klasy robotniczej.

Robotnicy pamiętajają wierszyk z lat pięćdziesiątych -

"Wincenty Pstrowski górnik  
tubogi  
wykonał normę wyciągnął nogi"

Patronat nad WSPÓŁZAWODNIC-  
WEM PRACY objęła Centralna Rada  
Związków Zawodowych.

Robotniku zapamiętaj kto ci  
nakłada kaganiec.

\*

\*

\*

#### SZULEROM Z PRAGI

Władze czechoślowska kolportują  
pornograficzne fotomontaże mające  
skompromitować jednego z autorów  
"Karty 77".

Pornografii nie brak zalet  
Lecz nic nie wygracie chryją:  
Goła dama ani walet  
Mocnej K A R T Y nie przebiją.

# OPOZYCJA INTELEKTUALISTÓW

## A KLASA ROBOTNICZA

Riwarez

Po zakończeniu drugiej wojny światowej inteligencja jako grupa społeczna, w zasadzie, nie istniała. Nie znaczy to, że nie było w Polsce ludzi legitymujących się wyższym wykształceniem. Okupant hitlerowski z jednej a Stalin z drugiej strony robili wszystko aby przede wszystkim zniszczyć polską naukę i kulturę, mordując ich twórców, a naród polski wyeksploatować przez niewolniczą pracę a w dalszych planach doprowadzić do biologicznej zagłady Polaków.

Koncepcje te upadły wraz z upadkiem hitlerowskiej III-ej Rzeszy a nowa koalicja mocarstw zwycięzców/ ZSRR, USA, Anglia/ podzieliły świat na strefy swych wpływów.

Polska i inne kraje Europy Wschodniej oddana została pod okupację, czy jak to wielu nazywa pod strefę wpływów Stalina. Od 1945 roku naród polski poddany jest rusyfikacji po dzień dzisiejszy.

Nowy okupant /ZSRR/ od samego początku rozpoczął totalitarną walkę z polską kulturą, widząc w niej najgroźniejszego wroga w osiągnięciu swego celu tj. rusy-

fikacji narodu polskiego. To samo dotyczy pozostałych państw satelickich oraz republik państw nadbałtyckich, Litwy i Ukrainy.

Profesor Aleksander Matejko w artykule pt. "ŚWIADOMOŚĆ ROBOTNICZA /ROBOTNIK PPS- grudzień 1973/ pisze : "... Inteligencja, politycznie, społecznie i gospodarczo, w tym całym okresie była bankrutem i nie mogła liczyć się jako autentyczny partner..."

Rok 1956 i 1970 potwierdza słowa p. Matejko.

Dlatego też, kiedy 5 grudnia 1975 roku prof. Edward Lipiński przesłał do Marszałka Sejmu list - "MEMORIAŁ 59", jako protest przeciwko zmianom w Konstytucji - jest to pierwsze zbiorowe wystąpienie polskiej inteligencji przeciw reżymowi biurokratycznemu PZPR.

Robotniczy bunt z czerwca 1976 roku i represje jakie nastąpiły w odwecie za poniesioną klęskę reżymu, pobudziły aktywność małej grupy inteligencji i dnia 21 września 1976 roku w Warszawie powstał KOMITET OBRONY ROBOTNIKÓW/ KOR/.

Nie trzeba uzasadniać jak

wielkie znaczenia ma wejście polskiej inteligencji do walki przeciw reżymowi i konsolidacja z klasą robotniczą.

### Czy jednak nastąpiła konsolidacja ?

Okres 30 lat utrwalił świadomość wśród klasy robotniczej pogląd "podziału" na cztery zasadnicze grupy społeczne. Podział ten jest "produktem" stalinowskiej taktyki, którą w dalszym ciągu prowadzą jego następcy rządzący w tym systemie ustrojowym. Rozważmy ten podział i scharakteryzujmy go w świetle obecnych problemów społecznych i politycznych w PRL.

Klasa robotnicza wzrosła wraz z procesem industrializacji przemysłu i okres ostatnich trzydziestu lat dokonał głębokiego przeobrażenia się świadomości klasowej pomimo tak trudnych warunków jakie reżym biurokratyczny stworzył gdzie slogany jak "rządy robotniczo - chłopskie", "klasa robotnicza awangardą narodu" reżym wszelkimi sposobami "zabezpieczył" aby nie powstała świadoma swych celów klasa robotnicza, a tak zwana przyjaźń robotniczo - chłopska jest pustym sloganem. Kiedy brakuje maszyn czy nawozów sztucznych, sekretarze wiejskich organizacji PZPR tłumaczą rolnikom, że jest to wina robotników, którzy

źle pracują. Odwrotnie, brak żywności tłumaczony jest dla robotników niską wydajnością prywatnych gospodarstw, ukrywając jednocześnie, że największe marnotrawstwo i deficyt przynoszą właśnie PGRy i spółdzielnie produkcyjne.

Nie będę omawiał jakie zmiany zaszły w środowisku polskiej inteligencji od roku 1973 i uzasadniał, że te trzy przymiotniki, które wymienił cytowany wyżej prof. Matejko, nadal określają tę grupę społeczną, biorąc pod uwagę ten problem globalnie.

Swoje uwagi skieruję do zaangażowanej grupy inteligencji, która uaktywniła się po czerwcu 1976 roku i w zbiorowych listach protestujących potępiała brutalność władz reżymowych wobec uczestników strajków robotniczych.

Komitet Obrony Robotników/KOR/ po spełnieniu swego zadania niesienia pomocy uciemiężonym robotnikom i ich rodzinom jak również tym, którzy zostali pozbawieni pracy po czerwcowym strajku, zmienił nazwę na Komitet Samoobrony społecznej.

Program działania został znacznie rozwinięty i co najważniejsze jest to organizacja stała, która w/g założeń ich członków, będzie działać dotąd dopóki społeczeństwo będzie poddane totalitarnej

władzy PZPR.

Problem walki z totalitarną dyktaturą PZPR to zadanie dla całego narodu. Konsolidacja klasy robotniczej z pracującą inteligencją i chłopstwem jest podstawowym zadaniem, które naród nasz ma dopełnienia.

Ważność a zarazem złożoność tego problemu zmusza redakcję "Szerszenia" do publikowania serii artykułów na ten temat. Mamy również zamiar wydać specjalną broszurę, która będzie zawierać kompleksowy zbiór informacji o walce społeczeństwa polskiego z reżymem biurokratycznym PZPR.

Ten pierwszy artykuł ma za zadanie pobudzić dyskusje w kręgach sfer robotniczych jak również w pozostałych grupach społecznych. W cyklu tych artykułów będą omawiać rolę kościoła w PRL - bowiem jest faktem niezaprzeczalnym, że jest to instytucja opozycyjna wobec reżymu PZPR.

Ciągłość oporu jaki stosuje kościół od 32 lat jest często przeplatany "falowaniem" ku WŁADZY w miarę jak WŁADZA daje drobne "napiwki" dla kościoła.

Ostatnie "dyplomatyczne" mariaże głowy kościoła w Polsce z LIDEREM WŁADZY oraz wspólna wybieczka do wiecznego miasta to zagadnienie bardzo dyskusyjne.

Tym bardziej dyskusyjne, że fermenty w tyglu reżym - kościół zostały pobłogosławione przez Pawła VI.

Członek KOR-u, Jacek Kuroń w artykule pt. "Myśli o programie działania" pisze: " W styczniu 1971 roku Gierek spotkał się z przedstawicielami strajkujących w sposób zorganizowany robotników Stoczni Szczecińskiej im. Warskiego i przekonał ich czy uprosił, aby nie domagali się cofnięcia dokonanej w grudniu podwyżki cen żywności. Jednocześnie nie zgodził się na przekazalce nie Komitetu Strajkowego w Komisję Robotniczą, która miała nadzorować wybory do wszystkich organizacji robotniczych w Stoczni. W dwa tygodnie później Zastrajkowały w sposób niezorganizowany łódzkie tkaczki. Kierownictwo partyjno-państwowe nie mogło nikogo przekonać o swoich racjach bo po prostu nie było z kim rozmawiać. Ponieważ sytuacja w całym kraju była napięta, ustąpiono wobec żądań strajkujących i podwyżkę cofnięto. Jeszcze w trakcie 1971 roku przemocą, przekupstwem, prowokacją, rozbito przedstawicielstwo robotnicze w Stoczni Szczecińskiej. Ekipa Gierka udzieliła publicznej lekcji społecznej destrukcji nie należy z nami pertraktować,



trzeba nas zmuszać.

25 czerwca 1976 roku nie było już z kim rozmawiać. Trzeba było ustąpić. Totalitaryzm z ludzką twarzą opiera się na oszustwie, że władza może coś dać społeczeństwu w zamian za posłuszeństwo. Tymczasem daje tylko to, co społeczeństwo nieposłuszeństwem wywalczy. Oszustwo zaś nie może być powtarzane."

Jest to przestroga nie tylko dla klasy robotniczej - może dotyczyć również i innych grup społecznych i kierowników kościoła również.

Komitet Samoobrony Społeczeństwa wysłał list do prezydenta Cartera podczas jego pobytu w Warszawie. A oto jego treść :  
" Witamy Pana nie tylko jako pierwszego obywatela Stanów Zj. kraju którego tradycje wolnościowe są tak drogie Polakom, ale także rzecznika walki o ogólne poszanowanie praw ludzkich i obywatelskich. Pana stanowisko w tej kwestii ma szczególne znaczenie wielkie znaczenie dla nas którzy walczą o te prawa w Polsce."

Większość członków KSS/KOR/ określa, że "Polska jest pod dominacją ZSRR". Gdzie zaczyna się dominacja a jakimi kryteriami można określić słowo okupacja ? Carter na konferencji prasowej

w Warszawie na pytanie dziennikarza odpowiedział : "Pytanie: - Panie Prezydencie, podczas debat w kampanii prezydenckiej miał miejsce znany incydent, , gdy prezydent Ford utrzymywał, że Europa Wschodnia nie znajduje się pod radziecką dominacją. Odpowiedział Pan na to: "Niech Pan to powie Polakom." Teraz, gdy Pan tu jest, czy Pańskim zdaniem dominacja ta utrzymywać się będzie niemal w nieskończoność, czy też dostrzega Pan dzień, w którym Polska może będzie istotnie wolna? A jeśli tak, to w jaki sposób miałoby do tego dojść? - odpowiedź: No cóż, jest to oczywiście decyzja, która należy do polskich przywódców i narodu polskiego. Nasz naród wyznaje pogląd, zgodnie z którym wszystkie kraje byłyby autonomiczne, wszystkie byłyby niepodległe i wszystkie byłyby wolne od niechcianej ingerencji i uwikłań z innymi narodami.

- Naród polski, od czasu II wojny światowej jest bardzo ściśle powiązany ze Związkiem Radzieckim i należy do sojuszu wojskowego - Układu Warszawskiego, który różni się oczywiście od stosunków w NATO, do którego my należymy.

- Moja własna ocena w odniesieniu do regionu europejskiego

Jest taka, że tutaj w porównaniu z niektórymi innymi krajami istnieje duża wolność religijna, i w innych dziedzinach, i myślę, że wszyscy tę opinię podzielamy. Sądzę, że zdecydowane pragnienie aby uniknąć dominacji leżało u źródeł powstania narodu polskiego przed przeszło tysiąc lat i że łączy się to z głębokim postanowieniem narodu polskiego, postanowieniem i pragnieniem nieulegania dominacji.

-Pytanie: Jeśli Pan pozwoli podtrzymam swój pogląd, Panie Prezydencie.

-Odpowiedź: Myślę, że powiedziałem już wszystko, co chciałem na ten temat powiedzieć."

Carter mówi, że walczy o utrzymanie pokoju na świecie. Tym samym akceptuje obecny STATUS QUO.

Czy Polaków zadowala Pokoj w niewoli ? Co myślicie o tym robotnicy ?

Carter wspomina o Kościuszcze i Pułaskim, składa pod wszystkimi pomnikami wieńce.

Czy ta operetka polityczna ma być rekompensatą za życie w niewoli ?

Jakie jest Wasze zdanie robotnicy ?

Ile razy będą nas sprzedawać?

JALTA, TEHERAN, POZDAM - to oczodoły trupa - polityki czy

można zakryć je wieńcami ?

W/g rocznika statystycznego /1977/ w Polsce jest zatrudnionych jedenaście milionów 744 tysięcy obywateli. Robotnicy stanowią olbrzymią większość w stosunku do intelektualistów.

Kto kogo powinien bronić przed represjami reżymu ?

Czy kilkudziesięciu intelektualistów może stanowić "mur obronny" dla klasy robotniczej ?

Czy to nie jest paradoksalna odwrotność ?

Większość intelektualistów /KSS/ uważa, że reżym można "ulepszać".

Program KSS uznaje i akceptuje kierowniczą rolę PZPR w rządzeniu państwem.

Dlaczego KSS jest nadal elitarną grupą polityczną i swych szeregów nie zwiększa ?

Czy brak odważnych, czy też inne przyczyny przeszkadzają w progresywnej rozbudowie organizacji ?

Powróćmy do tych problemów w następnych numerach "Szerszenia". Prosimy o nadsyłanie listów z uwagami na poruszone w tym artykule problemy.

Stuchajcie! My intelektualści  
mamy skłonności do dyskutowania  
wyłącznie o naszych problemach

Więc postanowiłem  
zbliżyć się do mas organizując  
serię dyskusji z ludźmi  
pracy-

oh! To szalenie  
interesujące -  
A na jaki temat?



Właśnie - Rola  
inteligencji  
we współczesnym  
społeczeństwie...



## ODPOWIEDZI NA LISTY

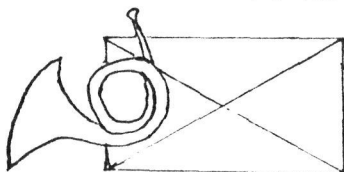
Michel Stell

Redakcja "SZERSZENIA" otrzymuje wiele listów z uwagami i pytaniami. Czytelnicy przesyłają wiele ciekawych informacji z kraju.

Ze zrozumiałych względów wszyscy korespondenci nie podają swych prawdziwych nazwisk i adresów.

Problemy, które poruszają w swych listach, stylistyka i ostrość wyrazów przekonuje redakcję że są to listy autentyczne. Z zadowoleniem redakcja odnotowuje fakt, że otrzymuje również listy od ludzi wykształconych, określanych pospolicie mianem intelektualistów ze sfer technicznych.

Czytelnik z miasta koło Szczecina pisze: "Całkiem niespodziewanie wpadła w moje ręce "instrukcja" do pralki automatycznej. Program pralki i zasady "prania" umieszczone na ostatniej stronie, moim zdaniem, należałoby jak najszybciej zacząć stosować w życiu. Wówczas szybko i dokładnie "wypralibyśmy" wszystkie brudy i pozbylibyśmy się wszelkich pasożytów.  
... Ja Panie Redaktorze jestem starym działaczem związkowym,



od dwudziestu lat pracuję w... /redakcja nie podaje nazwy zakładu/ i w pełni zdaję sobie sprawę jak potrzebna jest realizacja piątego punktu pańskiego programu...

...My tu w kraju rzadko mamy dostęp do rzeczywistej i prawdziwej informacji i takie wydawnictwa, jak redagowane przez Pana, to prawie biały kruk, niestety jeden - a przydałoby się ich całe stado...

...proszę nie mieć mi za złe, że piszę ten list anonimowo, jestem realistą i nie chcę mieć jednak więcej nieprzyjemności niż mam na co dzień.

...pański adres mam zapisany, być może iż wykorzystam go do tego aby przekazać Panu wiadomości, które mógłby Pan z pożytkiem wykorzystać w swej tak potrzebnej nam pracy."

Czytelnik ze Szczecina pisze: ...Jestem pracownikiem dużego zakładu w Szczecinie. W październiku br. miałem możność, dzięki

zaufaniu moich kolegów, przeczytać Kolegi wydanie "Pranie odzieży roboczej"... mam trochę uwag, a mianowicie: za mało nawiązuje do aktualnych wydarzeń zakulisowych, bo to najbardziej nas robotników interesuje.

...Panie kolego, Francja nie leży tak daleko od Polski jak Ameryka i uważam iż przysłanie na wskazany adres w biuletynie, aktualnych materiałów nie jest trudnością. Myślę, że takich jak ja i niewątpliwie innych zwolenników będzie kolega miał. Chodzi tylko o dobre i przemyślane zorganizowanie tego...

...zobowiązuję się przesyłać aktualne materiały przez kolegę. Obawiam się tylko aby ci ze znanej ulicy/Małopolskiej przyp. red./ nie prosili mnie do siebie ...głowa do góry, należy tak dalej działać."

..."Ze zrozumiałych względów nie podaję jaką drogą otrzymałem "SZERSZENIA", pisze czytelnik z Wrocławia.

"...z otrzymanym egzemplarzem zapoznałem niektórych swoich kolegów, nie tylko w miejscu pracy do których mam pełne zaufanie lecz utrzymuje kontakty z ludźmi z wyższym wykształceniem."

Czytelnik ze Stoczni Remontowej "GRYPFA" pisze: "...zdziwił nas brak szerszej tematyki ro-

botniczej, natomiast porusza Pan tematy studenckie oraz intelektualistów z którymi raczej nie mamy kontaktów.

Nasze środowisko żyje sprawami naszego strajku z czerwca 76 r. Wspomina Pan natomiast o Radomiu i Ursusie.

...Za udział w tym strajku, wielu moich kolegów zostało zwolnionych z pracy, innych poprzynoszono do gorszej pracy.

...o ile uwagi moje będzie Pan uważał za słuszne, prosilibym o wiadomości.

Piszą czytelnicy z centralnej Polski i Śląska : "...Ojciec pracuje w fabryce i zarabia 3000 zł., matka jako sprzątaczką 1600 zł. Co można kupić za 4600 zł. jeżeli przeciętny garnitur kosztuje 2000 zł., buty 800 zł. a koszula 300 zł. Jak wyżywić i utrzymać troje dzieci w wieku szkolnym, jeżeli kilo mięsa kosztuje średnio 70 zł.

...Najgorszy los spotkał w chwili obecnej emerytów i rencistów którzy po kilkudziesięciu latach pracy otrzymali 1600 -2000 zł. emerytury.

...Obiad i kolacja 40 zł. dziennie, mieszkanie, opał, światło 500zł.

...Co mogą czynić Związki Zawodowe, jeżeli działacze etatowi są członkami partii?.

"...miejsce dawnych kapitalistów i obszarników zajęli wysoko postawieni partyjniacy ,nato- miast robotnik pozostał tym czym był..."

"...nie wiem czy sobie mnie przy pominasz, spotkaliśmy się przed hałami K-2... rozmawialiśmy wtedy tylko chwilę... jeżeli masz do mnie odrobiną zaufania, napisz do mnie..."

...premie pieniężne dla kierownictwa i dyrektorów tak jak przed Grudniem /1970 r. przyp. red./ znów są tajne..."

...Jadąc do pracy na godz. 6 rano . Widzę jak dziesiątki osób stoi pod sklepem mięsny/ otwierają o 9 godz./..."

"...wywodzi się Pan z naszego stocznioowego środowiska lecz wcale o nas nie ma wzmianki..."

"...Czytanie pańskiego wydawnictwa to muszę Pana poinformować, że odbywa się w tajemnicy, ponieważ po stoczni chodzą "specjaliści" z Małopolskiej/ siedziba S.B./ i szukają broszur..."

"...szkoda, że Pana nie ma obecnie w Szczecinie, bo by tematy same wpadały do ręki..."

Redakcja "SZERSZENIA" przeprosza tych czytelników, których listy nawet we fragmentach nie zostały umieszczone.

Wiele listów porusza podob-

ne tematy, wobec czego wybraliśmy te fragmenty, które odzwierciedlają ogólnie tematykę pytań i refleksji.

Za przesyłane w każdym liście życzenia serdecznie dziękujemy.

Szanowny kolego, pisze Pan, że należałoby jak najszybciej zrealizować piąty punkt programu "SZERSZENIA". Otóż musi Pan wiedzieć, że zrealizować go mogą tylko robotnicy w Polsce. Nie należy oczekiwać, ani mieć jakichkolwiek złudzeń, że może być zrealizowany przez kogo innego.

Reżym biurokratyczny broni się wszystkimi siłami przed coraz bardziej krystalizującą się klasą robotniczą, a "Związki Zawodowe" są dla niego pasem transmisyjnym w przekazywaniu dyrektyw Partii do mas robotniczych.

Powołanie Komisji Robotniczych w zakładach produkcyjnych współdziałanie tych Komisji pomiędzy zakładami i dalej pomiędzy okręgami a w rezultacie na terenie całej Polski to zadanie dla klasy robotniczej. Zadanie bardzo trudne lecz konieczne.

To, że określił Pan "SZERSZENIA" białym krukiem, cieszy i mobilizuje skromny zespół redakcyjny. Czekamy na wiadomości i życzymy aby kłopoty Pana omineły.

Drogi czytelniku z dużego zakładu w Szczecinie. Wnosi Pan słuszną uwagę, że "SZERSZEN" za mało podaje aktualnych wydarzeń zakulisowych, które najwięcej interesują robotników.

Biuletyn powstał kilka miesięcy temu, nie posiada swego serwisu informacyjnego w krajach bloku sowieckiego.

Francja leży niezbyt daleko od Polski i ma Pan rację, że należy zorganizować dobry "MOST". Dziękujemy, czekamy na dalsze wiadomości, z pominięciem pomocy ze strony panów z Małopolskiej.

Kolego z Wrocławia dziękujemy za popularyzację naszego pisma, prześlemy więcej aby było łatwiej rozdzielić wśród znajomych. Czekamy na wiadomości.

Czytelnik z "Gryfi" - numer drugi "SZERSZENIA" istotnie był poświęcony w dużej mierze studentckim problemom, a śmierć Staszka Pyjasa odbiła się szerokim echem po świecie.

Nawiązanie kontaktów klasy robotniczej ze studentami i inteligencją pracującą jest naczyniem sytuacji panującej w naszym kraju. Marzec 1968 r. i grudzień 1970 roku nie połączył robotników i studentów do wspólnej walki przeciw reżymowi PZPR. A może by tak stoczniowcy z

"GRYFI" połączyli zerwaną linię naszych wspólnych narodowych interesów.

Redakcja "SZERSZENIA" chyli głowę w uznaniu postawy klasy robotniczej za czerwiec 1976 roku.

Niech kolega rozważy fakt - dlaczego robotnicy pozwolili pozwalniać swych kolegów lub przenosić na gorszą pracę? Czy czerwiec można określić jako zupełne zwycięstwo klasy robotniczej? Czekamy na listy.

Czytelnicy z Centralnej Polski i Śląska - przesłany bogaty materiał wykorzystamy w naszych publikacjach.

Fragmety waszego listu nie wymagają komentarzy. Przesyłając serdeczne pozdrowienia czekamy na dalsze materiały.

Redakcja "SZERSZENIA" spełniła wniosek czytelnika ze stoczni i zamieściła w nr. 3 artykule o stoczniowym buncie ze stycznia 1971 roku.

Czytanie "SZERSZENIA" odbywa się w tajemnicy, bo po stoczni chodzą /"specjaliści z S.B./ i szukają broszur.

Redakcja "SZERSZENIA" dziękując za tą cenną informację, która jeszcze bardziej mobilizuje ją do aktywniejszego działania, mając przeświadczenie,

że służy klasie robotniczej i mówiąc żartobliwie daje "zatrudnienie" specjalistom tropicielom ze służby tzw. bezpieczeństwa.

Drodzy Czytelnicy piszcie do nas na adres podany na okładce. Jeżeli macie możliwość, wysyłajcie listy nielegalną drogą, przez marynarzy, transportowców, którzy kursują za granicę, przez

znajomych, którzy odwiedzają kraje zachodnie i.t.d. Aby uchronić Was przed represjami reżymu, nie podawajcie prawdziwych waszych nazwisk i adresów.

Jeżeli macie kogoś znajomego na Zachodzie, piszcie na jego adres z prośbą aby list przekażał nam.

Czekamy na Wasze listy.

Redakcja.





Programowe punkty naszego pisma w ogólnym zarysie przedstawiamy orientacyjnie, które w dalszych edycjach będą rozwijane w szerokim zakresie.

1. Wolność kraju.
2. Zniszczenie monopolu PZPR która nie reprezentuje interesów klasy robotniczej, lecz jest służalczo podporządkowana KPZR.
3. Ewakuacja wojsk Kremla z terenów Polski.
4. Rozwiązanie sił represyjnych MSW, wzorowanych na formacjach hitlerowskich SS i stalinowskich NKWD.
5. Niezależne Związki Zawodowe, niepodlegające żadnej partii politycznej oraz władzom rządowo-administracyjnym.
6. Prawo do strajku/zagwarantowane konstytucyjnie/.
7. Gwarancja wolności osobistej, wolności zrzeszania się, wolności zgromadzeń/zagwarantowane konstytucyjnie/.
8. Wolność radia, prasy, TV, zniesienie cenzury/dotyczy również wszystkich publikacji pisarzy i literatów/
9. Powołanie Rad Robotniczych we wszystkich zakładach pracy, które miałyby decydujący głos w sprawach socjalno-ekonomicznych przedsiębiorstw.
10. Zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu. Obecny Sejm jest parodią sejmu gdyż nominanci w obecnym sejmie oklaskują tylko decyzje KC PZPR.
11. Zagwarantowanie prawem konstytucyjnym aby Wojsko Polskie i uzbrojone formacje MO nie interweniowały przeciw demonstracjom i strajkującym robotnikom.
12. Zagwarantowanie konstytucyjnie autonomii Uniwersytetów i Wyższych Uczelni.
13. Unieważnienie zawartych traktatów krzywdzących Polskę w stosunku do ZSRR./w tym unieważnienie układów z Jałty, Teheranu i Poczdamu./

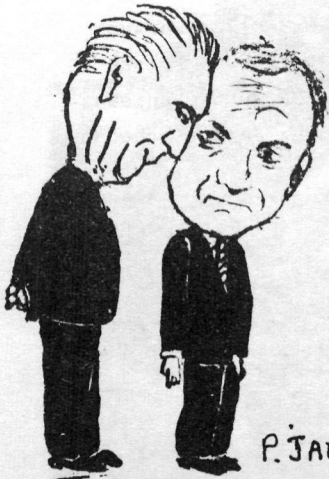


# NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI

TOWARZYSZE NIE ROZLICZYLI SIĘ  
Z PODRÓŻY DO SZCZECINA I  
DO GDAŃSKA W STYCZNIU 1971



E. GIEREK



P. JAROSZEWICZ





# Szerszeń

Redaktor : Edmund Bałuka

Korespondencja: B. P. 240

75564 PARIS CEDEX 12

CZYTELNIKU, NIE NISZCZ TEGO BIULETYNU LECZ PRZEKAŻ GO INNYM KTÓRZY CZĘKAJĄ NA WOLNE OD RĘŻYMOWEJ CENZURY SŁOWA.

## APEL

Prosimy o poparcie dla Funduszu SZERSZENIA, pomoże nam to w systematycznym wydawaniu biuletynu.

